VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych**
(nr 118)
z dnia 11 października 2017 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych (nr 118)

11 października 2017 r.

Komisja Administracji i Spraw Wewnętrznych, obradująca pod przewodnictwem posła **Arkadiusza Czartoryskiego (PiS)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– pierwsze czytanie i rozpatrzenie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o czasie urzędowym na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej (druk nr 1852);

– pierwsze czytanie i rozpatrzenie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o ewidencji ludności (druk nr 1815).

W posiedzeniu udział wzięli: **Mariusz Haładyj** podsekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju, **Tomasz Zdzikot** podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji wraz ze współpracownikami, **Maciej Dobieszewski** wiceprezes Głównego Urzędu Miar oraz **Mateusz Glinowiecki** asystent przewodniczącego Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Jacek Karolak** i **Anna Pilarska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych oraz **Łukasz Grabarczyk, Jarosław Lichocki, Wojciech Paluch** i **Ewelina Roguska** – legislatorzy z Biura Legislacyjnego.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Z kilkuminutowym opóźnieniem otwieram posiedzenie Komisji. Była prośba o zmianę kolejności rozpatrywania punktów porządku obrad. W pierwszej części mieliśmy zajmować się rządowym projektem ustawy o zmianie ustawy o ewidencji ludności, natomiast jest też punkt 2, czyli pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o czasie urzędowym na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, druk nr 1852. Była prośba o zmianę kolejności rozpatrywania tych punktów, więc jeżeli nie byłoby głosów sprzeciwu, to przyjęlibyśmy zmieniony porządek obrad. Dziękuję bardzo.

Na posiedzeniu naszej Komisji jest obecny pan minister Haładyj oraz pan minister Zdzikot – witam serdecznie panów ministrów oraz przedstawicieli ministerstw. Witam panie i panów posłów. Proszę państwa, do przedstawienia projektu ustawy o zmianie ustawy o czasie urzędowym na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, druk nr 1852, upoważniony został pan poseł Marek Sawicki. Bardzo proszę, panie pośle, o przedstawienie projektu.

Poseł Marek Sawicki (PSL) – spoza składu Komisji:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, zacznę od podziękowania prezydium Komisji za tak szybkie wprowadzenie tego punktu pod obrady. Jednocześnie chcę bardzo głęboko podkreślić, że rzadko w Sejmie zdarzają się projekty tak apolityczne. Ten w mojej ocenie jest projektem niepolitycznym, a dotyczy nas wszystkich, każdego obywatela i myślę, że warto się nad nim pochylić i go przyjąć.

Przypomnę krótko, że po raz pierwszy zmiana czasu nastąpiła 30 kwietnia 1916 r. podczas I wojny światowej w Niemczech. W tamtych czasach miało to głębokie uzasadnienie ekonomiczne, natomiast myślę, że od kilku lat nie tylko w Polsce, ale i w innych państwach, gdzie czas jest zmieniany, toczy się poważna dyskusja na temat wpływu zmiany czasu dwa razy w ciągu roku. W Unii Europejskiej przyjęto, że następuje to w ostatnią niedzielę czy ostatnią sobotę marca i października. Za każdym razem, kiedy czas jest zmieniany, dyskusja na ten temat powraca. My jesteśmy za tym, żeby ustanowić w Pol-

sce czas środkowoeuropejski letni. Wynika to z różnych przyczyn, ale przede wszystkim główne znaczenie ma tu nasza szerokość geograficzna, która sprawia, że kiedy w październiku zmieniamy czas na zimowy, to praktycznie od godz. 15.00 panuje już zmrok i po wyjściu z pracy nie korzystamy w ogóle ze światła dziennego. Było prowadzonych wiele badań na temat wpływu zmiany czasu na ekonomikę i coraz więcej tych badań potwierdza, że w obecnej sytuacji nie ma efektu w postaci oszczędności energetycznych, o czym wcześniej mówiono. Ponadto wielu lekarzy, wiele środowisk medycznych bardzo mocno podkreśla, że ta dwukrotna zmiana czasu wpływa niekorzystnie na stan zdrowia zarówno fizycznego, jak i psychicznego, że okres dostosowywania jest pewnym szokiem czasowym dla wielu osób i że nie przynosi to żadnych korzyści, a jedynie szkody. Oczywiście nie wszystkie państwa w tej chwili korzystają z tego przywileju zmiany czasu, ale myślę, że wprowadzając zaproponowaną zmianę, my możemy być w UE tym pierwszym dobrym przykładem pozostania na czasie letnim. Jak ustalą to inne państwa, to oczywiście od nich to zależy. W każdym razie nie jest to ustawa, która wymaga uzgodnienia z Komisją Europejską. Nie ma tu też ingerencji w przepisy europejskie, o czym mówi opinia Biura Analiz Sejmowych. Żeby nie przedłużać, jeszcze raz wnoszę do Wysokiej Komisji o przyjęcie tego projektu i jak najszybsze przekazanie do drugiego czytania. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję bardzo. Jeszcze w ramach pierwszego czytania, zanim przejdziemy do rozpatrywania, chciałbym… Rozumiem, że nie ma na posiedzeniu przedstawicieli BAS, ale mamy załączony dokument. Jest natomiast na sali pan minister Haładyj, przedstawiciel rządu, i w związku z tym chciałbym wysłuchać, jakie jest stanowisko rządu w tej sprawie.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju Mariusz Haładyj:

Dziękuję. Panie przewodniczący, szanowni państwo…

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Przepraszam, panie ministrze. Przede wszystkim chciałbym oczywiście w tym kontekście mieć pewność co do zamieszczonego przez BAS stwierdzenia, że prawo UE i terminy wprowadzania i odwoływania czasu letniego ustala Prezes Rady Ministrów, co wynika z dyrektywy Wspólnoty Europejskiej w sprawie ustaleń dotychczasowego czasu letniego. „Jeżeli dany kraj członkowski UE wprowadza lub odwołuje czas letni, to jest zobowiązany do uczynienia tego w terminach wspólnych dla całego obszaru UE. Dyrektywa nie nakłada obowiązku wprowadzania czasu letniego, a decyzja w tym zakresie pozostaje w gestii poszczególnych krajów członkowskich”. Chciałbym, żeby pan odniósł się do tego stwierdzenia, żebyśmy mieli jasność. „Jeżeli dany kraj członkowski UE wprowadza lub odwołuje czas letni, to jest zobowiązany do uczynienia tego w terminach wspólnych dla całego obszaru UE”. Reasumując, czy my możemy jako Komisja podjąć taką inicjatywę, ażeby ten czas zmienić, i nie będziemy naruszali dyrektywy wspólnotowej?

Podsekretarz stanu w MR Mariusz Haładyj:

Dziękuję, panie przewodniczący. Szanowni państwo, dziękuję za takie określenie zakresu, do którego powinniśmy się odnieść, ponieważ co do meritum ja nie chcę dyskutować z projektem, gdyż rzeczywiście spokojnie możemy znaleźć argumenty za niezmienianiem czasu, więc z tym nie chcę polemizować. Znam opinię BAS, natomiast my też po złożeniu projektu poselskiego podjęliśmy własne prace analityczne, a także konsultacje, chociażby z Ministerstwem Spraw Zagranicznych, i nasze wnioski niestety są nieco odmienne. Zgadzam się z panem ministrem Sawickim, że projekt nie ma charakteru politycznego i my tak ten projekt traktujemy, natomiast w sferze formalnoprawnej naszym zdaniem jest kłopot. Ja spróbuję w kilku punktach tę argumentację prawnoeuropejską przedstawić. Muszę zrobić też jeszcze jedno zastrzeżenie, że na tę chwilę nie ma formalnego stanowiska rządu. Kończą się uzgodnienia międzyresortowe, więc dopiero po kolejnym posiedzeniu Stałego Komitetu Rady Ministrów Rada Ministrów będzie mogła to stanowisko ostatecznie przyjąć. W związku z tym prosiłbym, jeśli mogę, aby potraktować tę dzisiejszą wypowiedź jako robocze stanowisko MR po konsultacji z MSZ.

A teraz już *ad rem*, jeżeli chodzi o kwestię argumentacji prawnej i poważnych wątpliwości dotyczących stanowiska wyrażonego przez BAS. Dokonując wykładni, musimy przede wszystkim spojrzeć na samą dyrektywę, bo najlepiej jest sięgnąć do źródła. Ta niedługa dyrektywa, zresztą jak każda inna, zawiera przepisy, czyli artykuły i motywy, które są pewnego rodzaju preambułą. Sięgnijmy do art. 2 dyrektywy, który mówi: „Art. 2. Począwszy od 2002 r. okres czasu letniego zaczyna się w każdym państwie członkowskim o godz. 1.00 czasu uniwersalnego w ostatnią niedzielę marca. Art. 3. Począwszy od 2002 r. okres czasu letniego kończy się w każdym państwie członkowskim o godz. 1.00 czasu uniwersalnego w ostatnią niedzielę października.” Jak sięgniemy do polskiego tłumaczenia dyrektywy, to rzeczywiście w motywie drugim czytamy: „Jeżeli państwa członkowskie zastosują ustalenia dotyczące czasu letniego dla funkcjonowania rynku wewnętrznego, ważne jest, aby wspólna data i czas rozpoczęcia i końca okresu obowiązywania czasu letniego zostały ustalone w całej wspólnocie.”. Natomiast w oryginale dyrektywy czytamy: „whereas given the that the Member States a play”, czyli tłumaczyć to powinniśmy: zważywszy, że kraje zaaplikowały, wdrożyły ten czas, ważne jest żeby... Uzupełniając tego typu argumentację, zaraz podam jeszcze dwa czy trzy argumenty z wykładni celowościowej, historycznej, ale takie dokładnie stanowisko zostało przedstawione przez Komisję Europejską i ekspertów KE, których pytaliśmy wprost, jaka jest interpretacja Komisji. Dla przykładu powiem jeszcze, że Węgrzy też w tym roku podjęli inicjatywę ustawową, partia Jobbik chciała zmienić czas, natomiast partia rządząca odrzuciła ten projekt. Ambasada przekazała nam stanowisko koalicji CDU-CSU, która jest za podjęciem prac w kierunku zmiany dyrektywy, żeby nie zmieniać czasu letniego, czasu zimowego.

I teraz jeszcze trzy argumenty, które podnosi dodatkowo MSZ. Od strony wykładni historycznej jest to dziewiąta dyrektywa regulująca kwestię zmiany czasu. Pierwsza jest z 1980 r., kiedy to kraje stosowały przechodzenie na czas letni i zimowy, ale robiły to w różnych terminach. Dyrektywa ujednoliciła te terminy, stąd też te sformułowania są może mniej ostre niż zazwyczaj. Po drugie, wykładnia celowościowa, czyli analiza w świetle celów, które przyświecały przyjęciu dyrektywy. W tym przypadku celem było wprowadzenie ułatwień w funkcjonowaniu określonych sektorów gospodarki i są tam przede wszystkim powołania na transport i komunikację. I wreszcie argument taki, że wszystkie kraje UE stosują zmianę czasu, więc też jakby nie mamy casusu, żeby powołać się na jakiś kraj, który się do tego nie stosuje i KE nie pociągnęła go do Trybunału Sprawiedliwości o naruszenie dyrektywy. Jedynym państwem Europejskiego Obszaru Gospodarczego, który nie stosuje czasu letniego, jest Islandia, która ma wprost wyrażoną derogację, wyłączenie, przewidzianą w decyzji Wspólnego Komitetu EOG.

Są to więc prawne argumenty, które na tę chwilę nie pozwalają nam zająć innego stanowiska niż takie, że istnieje niestety duże ryzyko czy prawdopodobieństwo, że ten przepis dyrektywy zostanie naruszony. Może nie mi teraz to proponować, ale jeżeli oczywiście byłaby zgoda wszystkich klubów w tej kwestii, to może ta inicjatywa mogłaby być silnym impulsem do tego, żeby podjąć prace na poziomie UE, czyli podjąć konsultacje z KE, z państwami członkowskimi w kierunku zmiany czy uchylenia tej dyrektywy. Naszym zdaniem, biorąc pod uwagę argumenty prawne, decyzja o odejściu od zmiany czasu powinna być podjęta przez wszystkie państwa UE, czyli w konsekwencji poprzez zmianę dyrektywy. I to są jedyne argumenty, które na tę chwilę chciałbym przedstawić jako wstrzemięźliwe w stosunku do tej inicjatywy.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Powiedział pan, że dysponuje tylko dwoma stanowiskami – MR i MSZ. A jakie jest stanowisko MSZ?

Podsekretarz stanu w MR Mariusz Haładyj:

Stanowisko MSZ jest takie, jak zaprezentowałem. MSZ powołuje się, po pierwsze, na wykładnię historyczną, po drugie, na wykładnię celowościową i po trzecie, na przykład Islandii, która została literalnie w decyzji komitetu EOG wyłączona, czyli ten obowiązek został derogowany w stosunku do Islandii. Może przeczytam konkluzję: „Pod-

sumowując, istnieje poważna wątpliwość, czy odstąpienie od stosowania czasu letniego jest dopuszczalne na gruncie dyrektywy 2000/84/WE."

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Rozumiem, czyli zdaniem obu ministerstw zmiana czasu miałaby szanse powodzenia, gdyby była to inicjatywa wspólnotowa, tak?

Podsekretarz stanu w MR Mariusz Haładyj:

Tak, panie przewodniczący. Z naszej strony nie ma jakiegoś silnego oporu, żeby sprzeciwiać się tej inicjatywie, natomiast argumenty prawne są jednak silne. Jak powiedziałem, wysłaliśmy projekt stanowiska do uzgodnień międzyresortowych i żadne z ministerstw nie polemizuje z tym stanowiskiem, nie mamy żadnej opinii z żadnego ministerstwa kwestionującej poprawność tego stanowiska.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Jeszcze na koniec praktyczne pytanie. Według pana stanowisko rządu w jakim terminie mogłoby się pojawić?

Podsekretarz stanu w MR Mariusz Haładyj:

Mogę się zobowiązać do tego, że w tym tygodniu przekażemy nasz projekt stanowiska Stałemu Komitetowi Rady Ministrów i choć Ministerstwo Rozwoju nie ma na to wpływu, to myślę, że możliwe byłoby to, aby w przyszłym tygodniu Stały Komitet Rady Ministrów wyraził opinię, a w konsekwencji w kolejnym tygodniu Rada Ministrów.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dobrze, dziękuję bardzo. Miałbym pytanie do przedstawicieli wnioskodawców, przede wszystkim do pana ministra Sawickiego, bo choć jeszcze nie rozpatrujemy projektu, tylko jesteśmy w trakcie pierwszego czytania, to trzeba wziąć pod uwagę dwie kwestie. Pierwsza kwestia dotyczy uzasadnienia merytorycznego, ze względu na które pojawił się ten projekt ustawy. Druga kwestia to jest kwestia czysto formalnoprawna, dotycząca rozstrzygnięcia sposobu zmiany tych przepisów ze względu na dyrektywę unijną. Rozumiem, że nie jest intencją wnioskodawców to, aby w ciągu kilkunastu dni wprowadzić w Polsce tę zmianę, dlatego że prawdopodobnie nie opanowalibyśmy sytuacji w liniach lotniczych czy kolejach. Natomiast pytanie jest takie, czy byłaby zgoda ze strony państwa na to, żebyśmy teraz zamknęli pierwsze czytanie i przeszli do rozpatrywania tego projektu na posiedzeniu Komisji – ja bym tego przypilnował – po pojawieniu się, jak rozumiem, pewnie w ciągu dwóch tygodni stanowiska rządu. Panie ministrze, czy mogę zaryzykować takie stwierdzenie, że to będą dwa tygodnie?

Podsekretarz stanu w MR Mariusz Haładyj:

Dwa tygodnie to na pewno możliwie najszybszy termin.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dobrze, po pojawieniu się stanowiska rządu. My jako Komisja, jako prezydium wystąpilibyśmy do rządu o przesłanie stanowiska w tej sprawie, żeby był dokument, że o to prosimy. Prywatnie, osobiście podzielam opinię, że zmiana czasu z letniego na zimowy zawsze wprowadza chaos i nie ma jakiejś większej potrzeby, żeby to dalej funkcjonowało, natomiast chciałbym, żeby odbyło się to za zgodą wszystkich, a nie na zasadzie przesilenia, większością Komisji. Jeżeli byłaby zgoda, to teraz zamknęlibyśmy pierwsze czytanie i wrócili do rozpatrywania projektu po przesłaniu stanowiska rządu. Bardzo proszę, panie przewodniczący.

Poseł Marek Sawicki (PSL) – spoza składu Komisji:

Najpierw ja, jeśli można, a później pan przewodniczący Kosiniak-Kamysz. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, powiem szczerze, że zanim złożyliśmy ten projekt, robiliśmy analizy prawne dotyczące kwestii zgodności z prawem europejskim i BAS nie pozostawia co do tego wątpliwości. Pan minister przedstawił domyślne interpretacje dyrektyw europejskich, oczekując, że w ciągu dwóch tygodni one zostaną doprecyzowane. Nie, te dyrektywy są. Tak jak pan powiedział, są w nich daty i są w nich napisy i owszem, państwo członkowskie ma prawo do stosowania czasu letniego, natomiast wtedy kiedy

zmienia, musi zmieniać to razem. My zdajemy sobie sprawę z tego, że biorąc pod uwagę tryb pracy Sejmu, wprowadzenie tego już teraz, od 28 października, byłoby rzeczywiście trudne, ale z drugiej strony nie ma żadnej potrzeby, aby przerywać procedowanie nad tym bardzo prostym projektem do czasu przedstawienia stanowiska rządu, bo z pewnością w trakcie drugiego czytania w Sejmie to stanowisko będzie już znane. Powoływanie się na casus węgierski w mojej ocenie politycznie jest daleko nietrafione, ale nie chciałbym wchodzić w polemikę, bo jak powiedziałem, projekt jest mało polityczny. Natomiast z drugiej strony, panie ministrze, musi pan zdawać sobie sprawę, że mimo iż mamy do czynienia ze zmianą czasu, to w naszej małej Europie nie wszystkie państwa funkcjonują według jednej strefy czasowej. W związku z tym w sytuacji, kiedy ta dyskusja się toczy – i to nie tylko na Węgrzech, ale też w Austrii ta dyskusja jest bardzo zaawansowana, w krajach nadbałtyckich, w krajach skandynawskich –może dobrze by było, żebyśmy stanowili przykład. Jeśli nawet uchwalimy, że ustawa wchodzi w życie od przyszłego roku czy od przyszłej zmiany jesiennej, to jako państwo mamy wystarczająco dużo czasu, żeby w tej sprawie z Komisją Europejską dyskutować, jeśli rzeczywiście pojawi się z tamtej strony jakieś zastrzeżenie. Natomiast według mnie nie jest zasadne, aby na początku przyjmować w założeniach domyślne interpretacje.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję bardzo. Chciałbym zapytać pana ministra, czy wnioskodawca jest gotowy do złożenia poprawki, ale z wypowiedzi wynika, że nie ma…

Poseł Marek Sawicki (PSL) – spoza składu Komisji:

Tak, oczywiście, kwestia wejścia w życie pozostaje otwarta, bo zdajemy sobie sprawę z tego, że czas upływa.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo, panie przewodniczący.

Poseł Władysław Kosiniak-Kamysz (PSL) – spoza składu Komisji:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowni państwo, panie ministrze, z naszej strony jak najbardziej jest wola jak najszybszego przyjęcia tej ustawy. Najlepiej by było, gdyby to się stało oczywiście w tym roku, bo oczekiwanie społeczne jest ogromne. Pod koniec mojej wypowiedzi przytoczę kilka wpisów pod naszą propozycją, które pojawiły się na Facebooku, podpisanych imieniem i nazwiskiem, wyborców wszystkich partii, jak myślę. Niezależnie od tego, jakie barwy polityczne lubią, za kim głosują, są oni za tym, żeby zachować czas letni w Polsce. Zainteresowanie tym projektem jest po prostu bardzo duże, co pokazują wszystkie sondaże realizowane przez ośrodki sondażowe, ale również sondaże internetowe. Dominująca większość, bo nawet 90% osób, jest za zachowaniem czasu letniego w Polsce. Możemy być awangardą Europy, mi się to podoba, powiem szczerze. Możemy dać przykład Europie i myślę, że to byłby wyraz naszego narodowego charakteru, pokazujący, że jesteśmy nie tylko wykonawcami dyrektyw europejskich, ale czasem możemy się z nimi nie zgadzać. Tutaj możemy być dawcami dyrektywy europejskiej. Nie mam najmniejszych wątpliwości co do interpretacji tej dyrektywy i tutaj niestety fundamentalnie z panem ministrem się nie zgadzam. Jeżeli zmieniamy czas, to robimy to wspólnie, i to jest przesłanka tej dyrektywy. Tak mówi też BAS, któremu bardzo dziękuję za opinię. My chcieliśmy ten projekt złożyć wcześniej, ale czekaliśmy na opinie, które do nas spływały, i chcieliśmy, żeby ta zmiana weszła w tym roku. Jest bardzo dobry raport Fundacji Republikańskiej, za który dziękuję i który trafił na biurko pani premier kilka czy nawet kilkanaście miesięcy temu. Jeżeli byśmy wnieśli tę poprawkę, idąc na dobry kompromis z panem przewodniczącym, z wszystkimi, którzy są członkami Komisji i reprezentują większość parlamentarną, i powiedzieli: Okej, przyjmujemy datę wejścia ustawy w życie od 2018 r., od przyszłej zmiany czasu, ale procedujemy nad tą ustawą i idziemy do drugiego czytania, to w tym czasie rząd będzie miał szansę pokazać, że Polska ma swoje dobre pomysły i niech Europa się do nas dostosuje. Teraz w Lizbonie jest godzina wcześniej, w Dublinie jest godzina wcześniej i jakoś dajemy sobie z tym radę. Pójdźmy za przykładem państw, z którymi współpracujemy,

a które nie zmieniają czasu. Mówię o Chinach, Japonii, gdzie nie dokonuje się zmiany czasu i myślę, że też jest w porządku.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. O szczegółach dotyczących tego, gdzie jaki jest czas, moglibyśmy porozmawiać już podczas rozpatrywania projektu. Dziękuję za wypowiedź pana ministra Sawickiego, bo zależało mi na przesunięciu terminu rozpatrywania projektu ze względu na brak stanowiska rządu. Państwo mają mniej głosów, co jest oczywiste, a chciałbym, żeby był pełen konsensus, więc jeżeli jest ze strony państwa wola przesunięcia terminu wejścia ustawy w życie, tak żebyśmy nie wprowadzili przepisów wcześniej niż się pojawi stanowisko rządu, to rozumiem, że jest podstawa do dyskusji. Pan minister chciałby jeszcze zabrać głos? Bo przeszlibyśmy do rozpatrywania projektu. Przypominam, że podczas pierwszego czytania wyrażamy opinie natury ogólnej, a o szczegółach możemy rozmawiać podczas rozpatrywania dokumentu. Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MR Mariusz Haładyj:

Jak powiedziałem na początku, nie chcę wchodzić w szczegółową polemikę merytoryczną, bo nie to było moją intencją, natomiast chciałbym zwrócić uwagę na kilka rzeczy, bo mam wrażenie, że może niezbyt precyzyjnie czy niejasno się wyraziłem. Podałem przykłady innych krajów nie po to, żeby się zasłaniać argumentami politycznymi. Wręcz przeciwnie, pokazałem je po to, żeby pokazać, że w niektórych krajach jest wola, żeby taką inicjatywę podjąć. Jak powiedziałem, żaden kraj nie zdecydował się jeszcze na taką zmianę w prawie krajowym, a nasz sąsiad w stanowisku partii rządzących podał, że do zmiany stanu prawnego wymagana jest zmiana dyrektywy. Natomiast jedna strefa czasowa jest czym innym niż zmiana czasowa. Irlandia, Portugalia i Wielka Brytania rzeczywiście są w innej strefie czasowej, ale one też zmieniają czas. Gdybyśmy więc tylko my zmienili czas, efekt byłby taki, że przez pół roku mielibyśmy ten sam czas co w Dublinie, Lizbonie i Londynie, a przez drugie pół roku mielibyśmy ten sam czas co pozostałe stolice EOG, z wyjątkiem Islandii. Byłoby to więc dosyć awangardowe, ale taki byłby skutek. Tak jak pan przewodniczący Kosiniak-Kamysz powiedział, bylibyśmy awangardą, tylko że droga do awangardy wiedzie w naszej opinii poprzez zmianę prawa europejskiego. Jest to oczywiście możliwe, ale tą ścieżką musimy tego dokonać. I ostatnie już zdanie. Ja cały czas nie wiem, z którego artykułu dyrektywy wynika ta fakultatywność, bo przeczytałem dwa artykuły, drugi i trzeci, i tu jest sformułowanie: „w każdym państwie członkowskim", a nie w państwie, które przyjmie. Motyw dyrektywy jest czym innym, motyw dyrektywy stosujemy subsydiarnie, jeżeli trzeba wyklarować treść przepisów dyrektywy. A przepisy są jasne i tak jak mówiłem, tłumaczenie w tym przypadku moim zdaniem nie jest szczęśliwe, a w ewentualnym sporze z komisją obowiązuje oryginał dyrektywy, a nie tłumaczenie. Jeszcze raz podkreślę, że my tutaj nie przyszliśmy, żeby co do meritum bardzo mocno walczyć z tym projektem, tylko wskazujemy na bardzo wysokie ryzyko tego, że ten ruch będzie powiązany ze skutkami finansowymi, czyli oskarżeniem Polski za niedotrzymanie postanowień dyrektywy.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję bardzo. Gdyby rzeczywiście chodziło o niedotrzymanie postanowień dyrektywy i skutki finansowe, to rozstrzygnie to, jak rozumiem, stanowisko rządu w dokumencie, który otrzymamy. W ramach pierwszego czytania głos zabierze jeszcze pan przewodniczący Wójcik i pan przewodniczący Sosnowski. Przepraszam, panie przewodniczący, ale pan przewodniczący Wójcik zgłaszał się wcześniej.

Poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję bardzo. Rzeczywiście zgłaszałem się na wcześniejszym etapie dyskusji, natomiast nie chciałbym, żeby pozostało takie negatywne wrażenie, że proponowana przez PSL zmiana jest sprzeczna z prawem UE. Dziś mamy sytuację w gruncie rzeczy taką, że oficjalny dokument BAS, którym dysponujemy, stwierdza, że ta zmiana nie jest sprzeczna z prawem UE. Z drugiej strony pan minister przedstawia nam opinię poszczególnych ministerstw, jednak nie jest to opinia rządu, i te opinie wskazują, że są pewne

wątpliwości. W związku z tym żeby rozstrzygnąć tę sprawę, naprawdę lepiej byłoby posiadać stanowisko rządu, w którym byłyby szczegółowo poruszone kwestie zarówno merytoryczne, wynikające z konsekwencji wprowadzenia tej zmiany, jak i odnoszące się do prawodawstwa europejskiego. Oczekujemy, że kwestie europejskie będą w tym stanowisku szczegółowo rozpisane, po to żebyśmy nie mieli wątpliwości, jakie jest stanowisko rządu w tym aspekcie, skoro tak prostą rzecz można interpretować na dwa sposoby, tzn. tak jak robi to BAS w oficjalnym dokumencie i tak, jak robią to ministrowie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję bardzo. Teraz pan przewodniczący Sosnowski, a potem jeszcze pan poseł Suchoń.

Poseł Zbigniew Sosnowski (PSL):

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, chciałbym pociągnąć ten wątek, o którym mówił mój przedmówca. Rzeczywiście wszyscy na tej sali jesteśmy zgodni co do tego, że jest to projekt apolityczny, służący dobrej sprawie, służący Rzeczypospolitej. Istnieje rozbieżność między stanowiskiem BAS i tym, co mówi pan minister. Oczywiście zgodziliśmy się czy też wnioskodawcy poinformowali nas, że są zgodni co do tego, żeby dyskutować na temat art. 2, wprowadzającego termin wejścia ustawy w życie, w zależności od tego, kiedy jesteśmy w stanie dopracować się dobrych rozwiązań. Dlatego w imieniu klubu PSL wnioskuję o to, żebyśmy odłożyli ostateczną decyzję o dwa tygodnie, ale nie dłużej niż o miesiąc, żeby nie było tak, że będziemy potem czekać na to stanowisko trzy miesiące, pół roku czy rok. Stąd też moja konkluzja: o dwa tygodnie, a jeżeli by się zdarzyło, że rząd by nie zdążył, to nie dłużej niż o miesiąc. Ja uzgadniałem to z panem przewodniczącym i myślę, że to jest stanowisko, które zachęca nas wszystkich do daleko idącego kompromisu.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Proszę, pan prezes Kosiniak-Kamysz.

Poseł Władysław Kosiniak-Kamysz (PSL) – spoza składu Komisji:

Dziękuję bardzo. Chcemy, żeby ten projekt wszedł w życie…

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Nie ukrywam, że byłem skłonny rozpocząć prace, ale bardzo proszę.

Poseł Władysław Kosiniak-Kamysz (PSL) – spoza składu Komisji:

Jeśli jest szansa na rozpoczęcie prac, to jesteśmy bardzo chętni. Rozpoczynamy prace. Tak bardzo nam zależy na tym projekcie, że każdą wersję jesteśmy w stanie przyjąć. Dziękuję panu przewodniczącemu za tę inicjatywę, jesteśmy gotowi do pracy i jesteśmy wdzięczni za takie porozumienie.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję. Rozumiem, że to jest ostateczny głos, bo to był gest w kierunku większości komisyjnej ze strony pana przewodniczącego Sosnowskiego.

Bardzo proszę, pan poseł Suchoń.

Poseł Mirosław Suchoń (N):

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, mam takie poczucie, że ten projekt jest jednak w pełni zgodny z prawem UE i nie narusza go w żadnym aspekcie. Natomiast co do wątpliwości, które dotyczą np. wejścia w życie, to ja rozumiem, że to jest dosyć czytelne – przepisy muszą wejść w życie w momencie, w którym dokonuje się ta zmiana i to jest dla wszystkich jasne, jak myślę. Szkoda, że nie mamy stanowiska rządu. Muszę powiedzieć, że to jest kolejny procedowany przez nas projekt, do którego nie ma stanowiska rządu. To nie są skomplikowane sprawy w sensie takim, że to jest krótki projekt. Czasami posłowie otrzymują „wrzutki" z dnia na dzień, są to bardzo skomplikowane projekty, zawierające wiele artykułów, i my musimy to przygotować w ciągu nocy, a rząd mający ten projekt już od jakiegoś czasu nie potrafił napisać swojego stanowiska do tych trzech artykułów. To naprawdę nie wystawia najlepszego świadectwa. Prosimy o przystąpienie do prac nad projektem.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję. Zamykam pierwsze czytanie i przystępuję do rozpatrzenia projektu ustawy.

Czy są uwagi do tytułu? Projekt jest dwuartykułowy, więc rozumiem, że nie ma potrzeby powoływania podkomisji. Nie ma uwag do tytułu, dziękuję bardzo.

Czy są uwagi do art. 1? Nie ma uwag.

Czy są uwagi do art. 2? Miałbym poprawkę do art. 2, ale rozumiem, że również państwo mają poprawkę. Bardzo proszę.

Poseł Marek Sawicki (PSL) – spoza składu Komisji:

Proponujemy, żeby art. 2 otrzymał następujące brzmienie: „Ustawa wchodzi w życie z dniem 1 października 2018 r.".

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję bardzo, taka też była moja myśl. To byłoby chyba w jakimś pakiecie na stulecie odzyskania niepodległości. Rozumiem, że jest propozycja takiej poprawki. Czy są jeszcze inne propozycje? Nie ma. Biuro Legislacyjne, proszę bardzo.

Legislator Jarosław Lichocki:

Panie przewodniczący, prosimy o upoważnienie BL do wprowadzenia koniecznych korekt natury legislacyjnej.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Czy jest zgoda ze strony Komisji? Dziękuję, jest zgoda Komisji na taką prośbę Biura Legislacyjnego.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem tej poprawki? (19) Dziękuję. Kto jest przeciw? (0) Kto się wstrzymał? (0) Dziękuję bardzo, poprawka została przyjęta.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem całości ustawy wraz z przyjętą poprawką? (19) Dziękuję. Kto jest przeciw? (0) Kto się wstrzymał? (0) Dziękuję bardzo.

Dziękuję, na tym wyczerpaliśmy ten punkt. Przepraszam, jeszcze wybór przedstawiciela Komisji. Bardzo proszę o zgłaszanie propozycji. Może pan przewodniczący Sosnowski wyraziłby zgodę? Jeżeli byłaby zgoda, to byłby to konsensus. Dziękuję bardzo. Rozumiem, że Komisja wybrała pana przewodniczącego Sosnowskiego na przedstawiciela Komisji. Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, przechodzimy do rozpatrywania kolejnego punktu. Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o ewidencji ludności, druk nr 1815. Ogłaszam minutową przerwę na opuszczenie sali. Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Tomasz Zdzikot:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, mam zaszczyt zaprezentować rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy o ewidencji ludności. Dotyczy on zasadniczo dwóch obszarów. Pierwszy z nich to odstąpienie od przepisów znoszących z dniem 1 stycznia 2018 r. tzw. obowiązek meldunkowy. Bardzo dobrze, że ten projekt ustawy jest rozpatrywany dzisiaj, tuż po projekcie, o którym wnioskodawcy mówili, że ma charakter zupełnie ponadpolityczny, bo to samo można powiedzieć o projekcie ustawy o ewidencji ludności.

Szanowni państwo, całokształt pracy wykonanej przez zespół wskazuje na to, iż w celu prawidłowej realizacji konstytucyjnych i ustawowych zadań oraz obowiązków administracji publicznej wobec obywatela kluczowe znaczenie ma gromadzenie danych o miejscu jego zamieszkania. Bez tej wiedzy państwo nie może prawidłowo funkcjonować. To stwierdzenie zostało zawarte w konkluzjach prac międzyresortowego zespołu powołanego w roku 2014 r. przez poprzedni rząd, przyjęte zostało w wyniku głosowania i ja się z tym stwierdzeniem zgadzam. Realizacja uprawnień państwa, realizacja obowiązków świadczonych na rzecz obywateli, a także realizacja wielu konstytucyjnych praw obywatelskich jest związana z gromadzeniem danych adresowych. Wystarczy wspomnieć tylko o kwestiach związanych z prawami wyborczymi, a także chociażby z prawem do sądu, których immanentną cechą jest możliwość znalezienia właściwego adresu strony postępowania. Tych uprawnień, które są związane z gromadzeniem adresów obywateli, jest bardzo wiele. One wszystkie były wyszczególnione w sprawozdaniu zespołu, który pracował w roku 2014 i przedstawił konkluzję, którą odczytałem, jednak mimo to decyzja

o zniesieniu obowiązku meldunkowego zapadła. Zresztą była ona niezwykle trudna, powstawała w bólach. Idea zniesienia obowiązku meldunkowego narodziła się w roku 2008 i znalazła swoje odzwierciedlenie najpierw w projekcie ustawy, która w latach 2008–2009 była bezskutecznie procedowana. Następnie w roku 2010 w ustawie o ewidencji ludności termin zniesienie obowiązku był dwukrotnie przesuwany, a po raz ostatni w lipcu 2015 r., tuż przed wyborami, został zmieniony na 1 stycznia 2018 r.

Od przepisów znoszących obowiązek meldunkowy projekt ustawy odstępuje. Uważamy, że obowiązek meldunkowy, pomimo jego być może nieco niefortunnej nazwy, ale nazwa nie powinna determinować decyzji o charakterze także finansowym, nie jest obowiązkiem ani uciążliwym, ani takim, który należałoby w pierwszej kolejności zmieniać. Warto podkreślić, że prawie we wszystkich krajach europejskich funkcjonuje rejestracja adresów zamieszkania obywateli, z wielu z nich w formie niezwykle restrykcyjnej. Rejestracja miejsca zamieszkania funkcjonuje w Finlandii, Litwie, Austrii, Chorwacji, Wielkiej Brytanii, Łotwie, Danii, Bułgarii, Belgii, Luksemburgu, Szwecji, Hiszpanii, Włoszech, Estonii, Holandii i Niemczech. W wielu spośród tych krajów ma formę niezwykle restrykcyjną, związaną z kontrolami meldunkowymi, z wysokimi karami finansowymi za niedopełnienie tego obowiązku, a także z odpowiedzialnością karną za wskazanie nieprawdziwego adresu. W Polsce takich sankcji nie ma, my idziemy inną drogą, uważamy, że obowiązek meldunkowy nie musi być powiązany z sankcją i chcemy ułatwiać jego wykonanie. I również w tym zakresie nasza ustawa na te oczekiwania odpowiada. Otóż wspólnie z Ministerstwem Cyfryzacji przygotowaliśmy taką zmianę, która będzie umożliwiała zameldowanie się przez internet. To jest rzeczywiście bardzo realne ułatwienie. Chcę podkreślić, że odstąpienie od realizacji tzw. obowiązku meldunkowego oznaczałoby działanie wysoce niegospodarne, dlatego że tak naprawdę następnego dnia należałoby przystąpić do budowania szeregu nowych rejestrów, które te adresy zameldowania musiałyby gromadzić. Pierwszym z nich byłby rejestr wyborców. Oznaczałoby to zaproszenie wszystkich obywateli do tego, żeby wpisali się na listę wyborców, a także najprawdopodobniej by dokonywali aktualizacji tych danych przed każdymi wyborami. W sposób oczywisty, na co zwracała wielokrotnie uwagę Państwowa Komisja Wyborcza, mogłoby to mieć negatywny wpływ zarówno na frekwencję, jak i w ogóle na realizację konstytucyjnego prawa wyborczego. Rejestracja adresu zamieszkania obywateli ma wpływ na bardzo wiele sfer funkcjonowania, ma charakter ewidencyjny i w sumie służy zapewnieniu realizacji podstawowych zadań państwa względem obywateli, takich jak np. możliwość głosowania, o czym już mówiłem. Ale chodzi też o realizację zadań z zakresu zabezpieczenia społecznego, takich jak emerytury, renty, dodatki, świadczenia rodzinne, alimentacyjne, opieka społeczna (świadczenia te mogą być szybko i sprawnie wypłacane). Ponadto planowanie usług publicznych, komunalnych przez samorządy, właściwe planowanie opieki żłobkowej, opłaty szkolne, bezpieczeństwo, w tym realizacja zadań z zakresu obronnego czy zarządzania kryzysowego.

Szanowni państwo, warto podkreślić, że procedowana przez nas nowelizacja spotkała się z niezwykle pozytywnym odbiorem samorządów, które publicznie się o niej wyrażały, używając sformułowania „dobra zmiana”. Tego typu głosy padały publicznie, również w mediach ze strony przedstawicieli Urzędu m.st. Warszawy, Urzędu Miasta Krakowa, Urzędu Miasta Lublina, Gliwic, Bytomia, Częstochowy etc., etc. Stosownymi cytatami oczywiście dysponuję, bo te stanowiska były wyrażane publicznie. Zatem jak powiedziałem na wstępie, projekt przeze mnie dzisiaj prezentowany ma charakter całkowicie ponadpolityczny. Odstąpienie od przepisów znoszących obowiązek meldunkowy to pierwsza sfera zmian, które wprowadza ustawa. Jednocześnie nastąpi daleko idące uproszczenie jego realizacji, czyli będzie możliwość dokonywania tego obowiązku z formie elektronicznej, przez internet. Wprowadzona też będzie możliwość wymeldowania, zameldowania na jednym formularzu, czyli będzie to zmiana o charakterze usprawniającym.

Druga grupa zmian jest związana z rejestrami cudzoziemców i one również bardzo pozytywnie zostały przyjęte przez samorządy. Są to zmiany polegające na likwidacji rejestrów cudzoziemców funkcjonujących dziś w gminach, które są całkowicie niereferencyjne. To są rejestry, które w chwili obecnej potencjalnie mogą prowadzić do sytuacji, w której cudzoziemiec może być zameldowany w kilku gminach, dlatego

że nie ma wymiany informacji pomiędzy nimi. My proponujemy rozwiązanie polegające na likwidacji tych rejestrów, a także na nadawaniu wszystkim cudzoziemcom numeru PESEL. Spowoduje to, że będzie jedna centralna baza danych, znana wszystkim, referencyjna, w której będzie można znaleźć informacje o cudzoziemcach zameldowanych w Polsce. To rozwiązanie jest pozytywnie oceniane przez samorządy, ale także przez służby, które w jednym miejscu będą mogły odnaleźć informacje o cudzoziemcach przebywających na terenie Rzeczypospolitej. I to są dwie podstawowe grupy zmian.

Ustawa była oczywiście przedmiotem konsultacji społecznych, międzyresortowych. Jest to projekt rządowy, bardzo pozytywnie oceniany, jak powiedziałem, także w sferze publicznej przez przedstawicieli samorządów. W związku z tym wnoszę o to, ażeby Wysoka Komisja pozytywnie odniosła się do tego przedłożenia. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję. Przystępujemy do dyskusji ogólnej. Proszę, pan przewodniczący Wójcik.

Poseł Marek Wójcik (PO):

Pani profesor zgłaszała się chyba wcześniej.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Bardzo proszę, pani profesor.

Poseł Józefa Hrynkiewicz (PiS):

Bardzo dziękuję. Chciałam podziękować za przygotowanie tej ustawy. Poza tymi względami, które wymienił pan minister, jest ona bardzo ważna także ze względów demograficznych. Badania demograficzne, które przeprowadzamy, a także zadania, które są nakładane na samorządy, wymagają bardzo dobrej informacji demograficznej. Bez informacji, które będą uzyskane dzięki tej ustawie, trudno byłoby prowadzić przede wszystkim politykę społeczną w bardzo szerokim wymiarze, ale także politykę ekonomiczną na niższych poziomach. I drugi ważny element. Jedną z największych słabości prognoz demograficznych są problemy migracji. Troszkę żenujące jest to, że Polska, aby zdobyć informacje dotyczące migracji własnej ludności, musi sięgać do rejestrów brytyjskich, niemieckich, francuskich i innych. Byłoby rzeczą naprawdę wysoce pożądaną, abyśmy mieli własne rejestry, dlatego że stanowiłoby to naprawdę dobry materiał do badania procesów migracyjnych, procesów przemieszczeń, które nie są w Polsce zbyt precyzyjnie badane. To tyle, jeżeli chodzi o uzasadnienie potrzeby wprowadzenia tej ustawy.

Druga sprawa wiąże się informacjami, które dotyczą zameldowań, miejsc pobytu, wynikającymi z przygotowywanego na rok 2021, a przeprowadzanego przez Główny Urząd Statystyczny spisu powszechnego. Także dla spisu powszechnego, dla uzyskania pełnych rejestrów, dotyczących także przemieszczeń ludności, ta ustawa będzie miała ogromne znaczenie, dlatego że te informacje są pozyskiwane różnymi drogami pośrednimi albo bardzo często są one szacunkowe, co nie daje pełnej, do końca wiarygodnej informacji. Oczywiście musimy posługiwać się tymi szacunkami, ale znacznie lepiej będzie, jeśli te informacje będą znacznie bardziej precyzyjne. Na koniec mojej wypowiedzi chcę podkreślić, że ta ustawa była konsultowana z różnymi gremiami, o czym mówił pan minister, w tym także ze środowiskami zajmującymi się badaniami demograficznymi. I następna uwaga: ustawa jest dobrze przygotowana, łącznie ze wszystkimi materiałami, które są potrzebne do jej wdrożenia, np. wzorami formularzy. Bardzo się cieszę, że ta ustawa jest, była ona długo opracowywana, ale jest bardzo potrzebna do normalnego pozyskiwania informacji i zarządzania państwem.

Na koniec, jeśli państwo wytrzymacie, to powiem jeszcze, że takie rejestry są bardzo ważne. Otóż w roku 1916 – przepraszam, że sięgam tak daleko, ale powiem o czymś bardzo ważnym – Eugeniusz Romer, znany kartograf, wydał trzytomowy atlas zaludnienia ziem polskich. I na konferencji w Wersalu wcale nie przedstawienia Paderewskiego czy innych polityków były ważne, tylko właśnie materiały Eugeniusza Romera w trzytomowym atlasie zaludnienia ziem polskich, które pokazywały – jak wówczas mówiono – jak daleko sięga żywioł polski. Na tej podstawie ustanowiono wschodnie granice II Rzeczypospolitej. Muszę pochwalić się, że ten atlas będzie wydany na 100-lecie odzyskania niepodległości, bo to jest jeden z ważniejszych dokumentów. Jest to więc bardzo

ważna ustawa, bardzo potrzebna, dająca bardzo ważny materiał do dobrego rządzenia na wszystkich szczeblach.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę, panie przewodniczący.

Poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję bardzo. Postulat likwidacji obowiązku meldunkowego rzeczywiście pojawił się w 2008 r. i wtedy nikt nie kwestionował, że będzie potrzebna jakaś formuła rejestracji miejsca zamieszkania. To jest jasne, że rejestry, bazy danych administracji musimy w jakiś sposób zasilać, po to żeby administracja mogła funkcjonować. Z drugiej strony mieliśmy wtedy, w 2008 r., bardzo restrykcyjne przepisy dotyczące dochowania obowiązku meldunkowego i samą nazwę, która już wtedy brzmiała archaicznie. I dziś jesteśmy w takiej paradoksalnej sytuacji, bo przez te kilka lat udało się nam zmienić kompletnie wszystko w kwestii obowiązku meldunkowego, o czym pan minister zresztą mówił. Znalazło to też wyraz na drugiej stronie uzasadnienia do projektu, gdzie państwo omawiacie ustawę z 7 grudnia 2012 r., która w gruncie rzeczy była kamieniem milowym, zmieniającym kształt obowiązku meldunkowego i powodującym, że ten obowiązek przestał być uciążliwy dla obywateli.

Państwo idziecie dalej w tę stronę, odpowiadacie na pewnego rodzaju możliwości technologiczne i wprowadzacie kolejne ułatwienia związane z dochowaniem obowiązku meldunkowego, i to bardzo dobrze, na pewno pod tym kątem ta ustawa zasługuje na wsparcie. Dziś właściwie można powiedzieć tylko tyle, że szkoda, że po tym czasie nie udało się zmienić tej nazwy. Pan minister też zauważył, że właściwie to, co nas razi, to jest właśnie nazwa, która zupełnie nie przystaje do tego, w jaki sposób ta procedura się odbywa i co ta procedura dla obywateli oznacza. Natomiast ja mam takie poczucie, że poza odejściem od nazwy, która po prostu źle się kojarzy, udało się zrealizować wszystkie inne cele, które przez lata sobie stawialiśmy, czyli uproszczenie procedury i doprowadzenie do sytuacji, że obowiązek meldunkowy nie jest uciążliwy dla obywatela. Dlatego powtórzę: to jest paradoks, tzn. cała treść obowiązku meldunkowego została zmieniona, wygląda zupełnie inaczej, a została tylko nazwa. Pozostaje pewnego rodzaju niedosyt, ale mam nadzieję, że w przyszłości gdzieś kiedyś ktoś również nad tą kwestią uwspółcześnienia nazwy tej procedury się pochyli. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Grzegorz Raniewicz (PO):

Dziękuję bardzo. Wiele osób tu siedzących uczestniczyło w dokonywaniu zmiany dotyczącej obowiązku meldunkowego w poprzednich kadencjach. Kiedy w tej chwili patrzymy na ten projekt, to tym, co się rzuca w oczy w pierwszej kolejności, jest grzech pierworodny, który wiązał się z obowiązkiem meldunkowym od początku i który wielokrotnie był podnoszony jako najważniejsza uciążliwość – to jest konieczność dostarczania dokumentów potwierdzających prawo do własności. Obecnie czasy są już zupełnie inne, panie ministrze. W tej chwili ludność jest dużo bardziej mobilna, ludzie dużo częściej nie mieszkają we własnych mieszkaniach, tylko w mieszkaniach wynajętych. Bardzo często właścicielami nieruchomości lub gruntów są wspólnoty wieloosobowe i znowu się pojawi ten olbrzymi problem, z którym mieliśmy do czynienia wcześniej, że te dokumenty bardzo ciężko będzie pozyskać. Do tego jest ta nieszczęśliwa nazwa, o której wspomniał pan przewodniczący Marek Wójcik. Rozumiem, że rejestry są niezbędne, ale to powinny być rejestry miejsca zamieszkania obywatela, a nie powrót do starego obowiązku meldunkowego. I to tyle na wstępie, o szczegółach będziemy mówić w trakcie rozpatrywania projektu.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję. Pan minister, bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MSWiA Tomasz Zdzikot:

W zakresie dokumentów niezbędnych do tego, ażeby się zameldować, nic się nie zmienia, my niczego nowego nie wprowadzamy. W latach 2008–2009 – myślę, że pan przewodni-

czący Wójcik doskonale to pamięta i pewnie będzie w stanie to potwierdzić – była procedowana propozycja nowelizacji ustawy, która opierała się na prostej rejestracji adresu zamieszkania. Spotkała się ona z daleko idącymi zarzutami konstytucyjnymi, wyrażonymi przede wszystkim przez Krajową Radę Sądownictwa, która wskazywała na to, że byłyby to zmiany zbyt daleko ingerujące w prawo własności. W związku z tym byłyby to po prostu zmiany niekonstytucyjne. Zresztą nie tylko KRS zwracała na to uwagę, ale też wiele środowisk prawniczych, dlatego w roku 2009 od tej zmiany odstąpiono. Ten wątek był więc bardzo szeroko badany, był przedmiotem opiniowania. Według środowisk prawniczych byłoby to rozwiązanie niekonstytucyjne, ażeby umożliwić rejestrację adresu zamieszkania, niezależnie od zgody właściciela lokalu, w którym to następuje. To po pierwsze.

Jeżeli chodzi o nazwę, to ja się oczywiście z państwem zgadzam – nazwa jest na pewno niefortunna. Natomiast bardzo byłbym daleki od tego, żebyśmy dokonywali zmiany o charakterze całkowicie pozornym, bo przeprowadzenie zmiany wszystkich formularzy, wszystkich rejestrów, wszystkich aktów prawnych dla państwa wiąże się z bardzo dużymi kosztami. Byłaby to zmiana całkowicie pozorna, abstrakcyjna, która tak naprawdę niczego nie wnosi. Nie chcemy wprowadzać zmian, które będą kosztowne, a tak naprawdę niczego nie zmieniają, poza semantyką. To nie jest chyba słuszna i gospodarna polityka i to nie jest z całą pewnością polityka naszego rządu, żeby wprowadzać zmiany pozorne. Zmianą realną jest umożliwienie realizacji tego obowiązku przez internet – to jest zmiana bardzo realna, konkretna, namacalna, którą będzie można zrealizować na początku przyszłego roku. Na pewno trudno też doszukać się w zaproponowanym rozwiązaniu nadmiernej opresywności, zwłaszcza że obowiązek meldunkowy nie wiąże się z sankcjami. Natomiast gdyby przytoczyć rozwiązania funkcjonujące w wielu krajach zachodniej Europy, to myślę, że wielu paniom i panom posłom nie chciałoby się wierzyć, jak bardzo restrykcyjne przepisy są związane z realizacją obowiązku meldunkowego w krajach UE.

Jak już mówiłem, zmiana przez nas prezentowana była przedmiotem bardzo szerokich konsultacji i spotkała się z bardzo pozytywnym odbiorem. Na marginesie muszę państwu powiedzieć, że samorządy wyrażały pewne rozczarowanie, że nie idziemy jeszcze dalej, tzn. w kierunku tego, żeby obowiązek meldunkowy można było np. realizować z urzędu, bez wniosku, albo wprowadzić kontrole meldunkowe. To jest to, czego samorządy w gruncie rzeczy w dużej mierze nawet bardzo by chciały, bo to się poniekąd wiąże z kwestiami finansowymi. Takiego kierunku nie zdecydowaliśmy się jednak zaproponować, jak powiedziałem, idziemy własną drogą. Tak jak pan przewodniczący Wójcik powiedział, zmiany dokonane w latach ubiegłych spowodowały uproszczenie realizacji tego obowiązku, w tej chwili nie jest on uciążliwy, a kiedy będzie mógł być realizowany przez internet, to będzie to naprawdę kolejny kamień milowy, który jest przed nami. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję. Pan poseł Mirosław Suchoń.

Poseł Mirosław Suchoń (N):

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, generalnie trzeba coś z tym zrobić, ale brakuje jeszcze jednej rzeczy. Rozmawiamy o sytuacji państwa i konieczności tworzenia rejestrów do realizacji pewnych zadań. I to jest oczywista oczywistość, mówiąc słowami klasyka, natomiast jest jeszcze drugi obszar, przed chwilą również dotknięty, który w pewien sposób jest problematyczny. Otóż ja po części rozumiem problemy gmin i ich propozycje zaostrzenia przepisów dotyczących możliwości ustalenia, czy ktoś na stałe zamieszkuje w danym miejscu, czy nie. To oczywiście wiąże się z ponoszeniem kosztów, choćby z tytułu gospodarki odpadami. Spółdzielnie mieszkaniowe są np. mocno zainteresowane tym, aby faktycznie ustalać, kto mieszka w danej nieruchomości, w danym mieszkaniu. Szanowni państwo, jako wieloletni członek rady nadzorczej muszę powiedzieć, że nadal spotykane są sytuacje, że obywatele meldują się, zgłaszają pobyt jednej osoby, a w danym mieszkaniu mieszka kilka osób, natomiast koszty ponoszą inni mieszkańcy. Koszty bezczelnie przerzuca się na innych mieszkań-

ców. Rozumiem że dzisiaj być może nie czas na tę dyskusję, ale zachęcam do tego, żeby o tym pomyśleć. Dzisiaj nie jesteśmy pewnie w stanie zaproponować żadnego dobrego, przedyskutowanego rozwiązania, potrzebna jest dogłębna, ekspercka dyskusja. Ale na pewno trzeba nad tym się pochylić, bo ja nie znajduję usprawiedliwienia dla oszustów, mówiąc wprost, wykorzystujących tych, którzy uczciwie płacą.

Jest jeszcze druga rzecz. Myślę, że to dobrze, iż powracamy do konieczności przedstawienia aktu własności. Szanowni państwo, to może rodzić bardzo poważne problemy. Ktoś kto zgłosi zameldowanie, zgłosi zamieszkanie bez tego aktu, bez wiedzy właściciela na ten adres może pobierać różne usługi, zamawiać różne towary. Szanowni państwo, w trosce o bezpieczeństwo mieszkańców takie rzeczy są chyba nie do uniknięcia. Panie ministrze, chciałbym zapytać o jeszcze jedną rzecz. Gdyby przestał funkcjonować system ewidencji ludności, to ile baz dodatkowo trzeba byłoby stworzyć? Czy państwo mają taką wiedzę? Bardzo bym prosił o informację.

Podsekretarz stanu w MSWiA Tomasz Zdzikot:

Panie pośle, panie przewodniczący, bardzo wiele. Konkretnej liczby w tej chwili panu nie podam, ale zacznę od tego, o czym miałem okazję rozmawiać na posiedzeniu Komisji prowadzonej przez pana przewodniczącego Mularczyka, komisji kodyfikacyjnej, zdaje się, gdzie była mowa o rejestrze wyborców. I to jest kwestia pierwsza i podstawowa, czyli rejestr wyborców musiałby powstać natychmiast i musiałby odpowiadać swoim zakresem temu, co jest w rejestrze PESEL. Rejestrów dziedzinowych byłoby bardzo wiele. Co więcej, z punktu widzenia obywatela byłoby to niezwykle niekomfortowe, bo z jednej strony teoretycznie uległby likwidacji jeden centralny, referencyjny rejestr, do którego w tej chwili należy się zgłosić i z którego co do zasady rejestry dziedzinowe powinny czerpać informacje. Ale zgłoszenia należałoby dokonywać przy załatwianiu każdej niemalże poszczególnej sprawy, bo specyfika rejestrów dziedzinowych jest taka – trzeba na to zwrócić uwagę – że podawany adres służy najczęściej do realizacji konkretnej sprawy administracyjnej, konkretnego ciągu spraw albo konkretnego celu. Zatem one nie mają charakteru skuteczności *erga omnes* i w każdej sprawie; w tamtej konkretnej sprawie podawany adres może być stosowany. Jedyny w Polsce referencyjny centralny rejestr, zawierający informacje o miejscu pobytu obywatela, to rejestr PESEL. Idea centralizacji rejestrów, stworzenia systemu rejestrów państwowych, która się sfinalizowała w roku 2015 – i bardzo dobrze – to jest pierwszy etap. Kolejne etapy tego procesu to jest to, ażeby ten rejestr miał charakter referencyjny, żeby inne rejestry prowadzone przez innych ministrów, przez inne resorty czerpały z niego informacje, nie zmuszając obywatela do tego, żeby wszędzie sam podawał i zgłaszał swój adres pobytu, adres zamieszkania, zameldowania czy jakikolwiek inny adres. I ta idea wydaje mi się słuszna, bo jeżeli będzie można zameldować się przez internet, a wszystkie rejestry dziedzinowe będą z tego rejestru czerpać, to chyba byłoby trudno o prostszą formę.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę państwa, zamykam pierwsze czytanie i przystępujemy do rozpatrzenia projektu.

Czy są uwagi do tytułu ustawy? Proszę bardzo.

Poseł Marek Wójcik (PO):

Myślę, że w tym miejscu powinienem zadać swoje pytanie. Czytałem materiały z konsultacji i wiem, że było zgłaszanych sporo uwag do ewentualnych zmian w ustawie – Prawo o aktach stanu cywilnego. Rozumiem, że państwo zastanawialiście się nad taką zmianą, ale w trakcie prac wycofaliście się z tego. Czy pan minister mógłby coś więcej na ten temat powiedzieć, jakie są powody? Czy na pewno nie będzie jakiejś kolizji z ustawą – Prawo o aktach stanu cywilnego?

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MSWiA Tomasz Zdzikot:

Tak, propozycja tych zmian była przedmiotem szeroko zakrojonej dyskusji. Tak, oczywiście pamiętam, to nie były zmiany, których inicjatorem było MSWiA, ich inicjatorem był

przede wszystkim minister zdrowia, ale także Główny Urząd Statystyczny. W ramach konsultacji międzyresortowych odstąpiliśmy od procedowania tych zmian w ramach ustawy o ewidencji ludności. Gospodarzem w ramach działów administracji rządowej jest minister zdrowia i jeżeli zdecyduje się zaproponować takie zmiany, to będzie je proponował.

Poseł Marek Wójcik (PO):

Dopytam jeszcze. Czyli ewentualnie w oddzielnej regulacji takie zmiany Ministerstwo Zdrowia musiałoby przygotować?

Podsekretarz stanu w MSWiA Tomasz Zdzikot:

W tej chwili nie jest procedowana taka ustawa, jak wynika z mojej wiedzy.

Poseł Marek Wójcik (PO):

Rozumiem, dziękuję.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję. Czy są uwagi do art. 1? Nie widzę zgłoszeń, dziękuję, przyjęliśmy art. 1.

Biuro Legislacyjne, proszę.

Legislator Łukasz Grabarczyk:

Dziękuję, panie przewodniczący. Art. 1 ma kilka punktów, a my mamy uwagę do pkt 11 dopiero…

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Proszę bardzo, od razu.

Legislator Łukasz Grabarczyk:

W art. 1 w pkt 11 proponujemy drobną korektę redakcyjną, dotyczącą odesłania do „art. 9 i 12". Należy tu dodać skrót „art." i chciałbym prosić Wysoką Komisję o upoważnienie Biura Legislacyjnego do wprowadzenia oczywistych korekt redakcyjnych, które zostały w toku uzgodnień z ministerstwem poczynione.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Proszę bardzo, jak najbardziej.

Legislator Łukasz Grabarczyk:

Zatem takich zmian proponować na dzisiejszym posiedzeniu Komisji już nie będziemy.

Kolejna uwaga dotyczy pkt 15, a konkretnie ust. 2c. Chcielibyśmy zapytać, czy przepis mówiący, iż organ gminy przechowuje dokumenty potwierdzające tytuł prawny dołączony w formie, o której mowa w ust. 2a, nie powinien zostać doprecyzowany również o odwzorowanie cyfrowe takiego dokumentu? Na etapie uzgodnień z ministerstwem doszliśmy do porozumienia, że chyba tak, natomiast jest pytanie, gdzie takie odesłanie powinno być doprecyzowane? Czy po wyrazach „tytuł prawny", czy po odesłaniu do ust. 2a?

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję. Rozumiem, że ze strony ministerstwa jest zgoda?

Podsekretarz stanu w MSWiA Tomasz Zdzikot:

Absolutnie jest zgoda i mam wrażenie, że jest wypracowane rozwiązanie polegające na wprowadzeniu po wyrazach „tytuł prawny" wyrazów „do lokalu albo odwzorowanie cyfrowe tego dokumentu". Takie było sformułowanie uwzględniające tę poprawkę.

Legislator Łukasz Grabarczyk:

Tak, tylko jeszcze raz na gorąco analizowaliśmy ten przepis i chodzi o to, żeby nie było wątpliwości, że te wyrazy „dołączony w formie, o której mowa w ust. 2a" dotyczą też tytułu prawnego. Jeżeli byśmy napisali „potwierdzający tytuł prawny albo odwzorowanie cyfrowe tego dokumentu, dołączony w formie, o której mowa w ust. 2a", to rozumiem, że nie będzie wątpliwości.

Podsekretarz stanu w MSWiA Tomasz Zdzikot:

Tak, nie będzie wątpliwości.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję. Czy BL ma jeszcze jakieś uwagi do art. 1?

Legislator Łukasz Grabarczyk:

Tak. W pkt 19 wnioskodawcy proponowali nadanie brzmienia całemu art. 39 ust. 1, a my proponujemy, aby brzmienie otrzymała tylko część wspólna, dlatego że tylko ona się zmienia. Służyłoby to skrótowości tekstu. Taki sam cel miałaby zmiana proponowana w pkt 30 – tu jest też nadanie brzmienia całemu pkt 1. My proponujemy po prostu skreślenie z brzmienia aktualnego wyrazów „rejestru zamieszkania cudzoziemców". I to są wszystkie uwagi do art. 1.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję. Rozumiem, że jest zgoda ministerstwa na takie zmiany?

Podsekretarz stanu w MSWiA Tomasz Zdzikot:

Tak.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję. Jeżeli nie ma więcej uwag do art. 1, to stwierdzam, że przyjęliśmy art. 1 wraz z poprawkami Biura Legislacyjnego.

Czy są uwagi do art. 2? Proszę, Biuro Legislacyjne.

Legislator Łukasz Grabarczyk:

Mamy kilka propozycji zmian do art. 2. Chcielibyśmy pod rozwagę Wysokiej Komisji przedstawić takie brzmienie ust. 1: „Dane zgromadzone przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy w rejestrach zamieszkania cudzoziemców podlegają archiwizacji na zasadach i w trybie, określonych w przepisach wykonawczych.". To nie jest taka oczywista redakcja, stąd propozycja, która tutaj wybrzmiała i wydaje nam się, że nie powinno to zostać nam przekazane w ramach upoważnienia. Natomiast druga uwaga dotyczy odesłania do przepisów wykonawczych wydanych na podstawie art. 5 ust. 2 i 2b ustawy o narodowym zasobie. Zwracamy tylko uwagę, że taka technika legislacyjna jest niezgodna z § 4 ust. 3 Zasad techniki prawodawczej, czyli odsyła się tutaj do przepisów aktu innego niż ustawa. Zdajemy sobie jednak sprawę z komplikacji, jakie napotkalibyśmy, gdybyśmy chcieli to zrobić zgodnie z literą Zasad techniki prawodawczej. Wówczas trzeba by było po prostu przepisać przepis rozporządzenia do przepisu ustawy. Zatem pierwsze kwestia to jest właśnie kwestia korekt redakcyjno-legislacyjnych, a druga to tylko sygnalizacja, że mamy tu do czynienia z przepisem nie do końca zgodnym z Zasadami techniki prawodawczej.

Podsekretarz stanu w MSWiA Tomasz Zdzikot:

Nasza opinia jest taka, że te przepisy w zaproponowanej przez nas formie są jasne. W przypadku pierwszej poprawki one doprecyzowują, o jakie przepisy chodzi i jakie przepisy należy stosować, żeby uniknąć wątpliwości co do stosowanych metod archiwizacji. W mojej najlepiej pojętej świadomości i wiedzy one nie są wadliwe. A jeżeli chodzi o drugą poprawkę, to dotychczasowy wzór wniosku będzie miał charakter usprawniający, ułatwiający. Tam jest po prostu kwestia poszczególnych sformułowań użytych w tym formularzu, który będzie ułatwiał organom rozpatrywanie wniosków, i to jest kwestia sprawności postępowania. Nie widzę tutaj niezgodności z przepisami, która by mogła zdecydować o nieprzyjęciu rozwiązania w zaproponowanym przez nas kształcie.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję i proszę.

Legislator Łukasz Grabarczyk:

Rozumiemy, że pozostaje brzmienie z ust. 1 z przedłożenia, tak?

Podsekretarz stanu w MSWiA Tomasz Zdzikot:

Tak.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję bardzo. Cy są jeszcze uwagi do art. 2? Nie ma uwag, zatem przyjęliśmy art. 2.

Czy są uwagi do art. 3? Nie ma uwag, dziękuję, przyjęliśmy art. 3.

Czy są uwagi do art. 4? Nie ma uwag, dziękuję, przyjęliśmy art. 4.

Czy są uwagi do art. 5? Nie ma uwag, dziękuję, przyjęliśmy art. 5.

Rozumiem, że do całości również nie ma uwag. Dziękuję bardzo, przyjęliśmy całość projektu. Proszę, pan przewodniczący.

Poseł Marek Wójcik (PO):

Mówiąc szczerze, dość szybko pracujemy nad tą ustawą. Dzisiaj odbyło się pierwsze czytanie i rozpatrzenie projektu. Konsultowałem się z BL i państwo nie macie uwag, natomiast mam nadzieję, że drugie czytanie tej ustawy nie odbędzie się jutro, że będziemy mieli jednak dwa tygodnie do następnego posiedzenia Sejmu, żeby te przepisy jeszcze sprawdzić, skonsultować z samorządami, czy nie są niezbędne jakieś korekty. Taka jest moja prośba. Być może warto to sprawozdanie po prostu podpisać trochę później, po to żeby wszyscy mieli jeszcze czas na dodatkowe przejrzenie tej ustawy – zarówno strona rządowa, jak i BL, kluby opozycyjne. Zdajemy sobie sprawę z tego, że 1 stycznia 2018 r. ustawa powinna wejść w życie, natomiast wydaje mi się, że te dwa tygodnie byłyby z pewną korzyścią dla jakości tego projektu. Mielibyśmy pewność, że wszystko jest w porządku. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję bardzo. Jeszcze pan przewodniczący Jerzy Polaczek.

Poseł Jerzy Polaczek (PiS):

Chciałbym formalnie zgłosić wniosek, aby sprawozdawcą tego projektu została pani prof. Józefa Hrynkiewicz.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję bardzo. Widzę, że pani profesor się zgadza. Rozumiem, że jest zgoda Komisji.

Dziękuję bardzo, na tym zakończyliśmy prace nad tym projektem i wyczerpaliśmy porządek obrad. Czy w sprawach różnych są uwagi? Nie widzę zgłoszeń.

Dziękuję bardzo, zamykam posiedzenie Komisji.